wolnelektury.pl

Jacob i Wilhelm Grimm
(tłum. Bolesław Londyński)

Biedny młynarczyk i kotek

Ta lektura, podobnie jak tysiące innych, jest dostępna on-line na stronie wolnelektury.pl.

Utwór opracowany został w ramach projektu Wolne Lektury przez fundację Wolne Lektury.

JACOB I WILHELM GRIMM

Biedny młynarczyk i kotek

TŁUM. BOLESŁAW LONDYŃSKI

Był raz młynarz, który nie miał ani żony, ani dzieci, ale za to trzech uczniów. Uczeń

Gdy ci ostatni przebyli u niego po lat kilka, rzekł do nich:

— Jestem stary i pójdę sobie za piec; wy idźcie w świat, a który z was przyprowadzi do domu najlepszego konia, temu oddam młyn, a on za to będzie mnie żywił do samej śmierci. Koń

Trzeci z tych uczniów był najmłodszy, a dwaj starsi mieli go za głupca i twierdzili, że się do młyna nie nadaje; on też go nie chciał później! Głupiec

Wyszli tedy[1] wszyscy trzej razem, a gdy się znaleźli już za wsią, dwaj starsi mówią do głupiego Bartka:

— Ty możesz tu zostać, bo póki życia żadnej szkapy[2] nie zdobędziesz.

Jednakże Bartek poszedł z nimi, a gdy noc zapadła, wleźli do jakiejś groty[3] i ułożyli się do snu.

Dwaj starsi wyczekiwali, dopóki Bartek nie zaśnie, po czym wstali i wyszli, zostawiając go samego, pewni, że dobrze robią. Podstęp

A jednak źle im się przytrafiło.

Gdy słońce zaszło i Bartek się obudził, rozejrzał się w koło i zawołał:

— Boże, gdzie jestem!

Po czym wstał na czworakach, wyszedł z groty do lasu i myśli sobie:

„Jestem teraz zupełnie sam, opuszczony i jakże mogę dojść do posiadania szkapy?” Samotność

I gdy idzie dalej zamyślony, spotyka małego pstrego kotka, który odezwał się doń[4] łaskawie: Kot

— A dokąd to idziesz, Bartku?

— Ach, czy nie możesz mi pomóc?

— Wiem, czego pragniesz — odparł kotek. — Chcesz mieć ładnego konia, pójdź ze mną, a jeżeli przez siedem lat będziesz mi służył wiernie, to dam ci konia, tak pięknego, jakiegoś jeszcze w życiu nie widział. Kot, Koń

„A to jakiś osobliwy kot — pomyślał Bartek — co mi to szkodzi spróbować, czy on prawdę mówi?

Kotek zaprowadził Bartka do swego pałacyku, gdzie mu posługiwały same koty, skacząc po schodach tam i z powrotem. Sługa

Koty te spełniały swą czynność bardzo zręcznie i wesoło. Wieczorem, gdy siadano do stołu, dwóch z nich musiało przygrywać; jeden grał na basie, a drugi na trąbce, a dmuchał tak, że o mało mu faworyty[5] nie poodpadały.

Po zjedzeniu posiłku stół uprzątnięto, a kot rzecze:

— No, Bartku, pójdź tańczyć ze mną!

— A daj mi spokój! — odrzekł Bartek. — Ja z takim kocurem nie tańczę, tegom jeszcze nigdy nie robił.

— No to zaprowadźcie go do łóżka — rzekł kot do służby.

---

[1] *tedy* (daw.) — więc, zatem. [przypis edytorski]
[2] *szkapa* — z politowaniem o koniu, zwłaszcza lichym, zabiedzonym. [przypis edytorski]
[3] *grota* — jaskinia, pieczara. [przypis edytorski]
[4] *doń* — do niego. [przypis edytorski]
[5] *faworyty* (przestarz.) — zarost pozostawiony na policzkach; bokobrody, baki. [przypis edytorski]

I oto jeden oświecił[6] mu sypialnię, drugi kot ściągnął mu buty, inny skarpetki i w końcu jeden zgasił światło.

Na drugi dzień z rana zjawili się znowu i pomagali mu przy wstawaniu z łóżka; jeden wciągnął mu skarpetki, drugi wiązał trzewiki[7], inny przyniósł buty, jeszcze inny umył go, a inny obtarł mu twarz ogonkiem.

— To dosyć przyjemnie... — rzekł Bartek.

Ale i on musiał służyć kotom i rąbać im drzewo codziennie; dano mu do tego srebrną siekierę, a także srebrną piłę, a za to pień był miedziany. No i rąbał drzewo na drobniutkie kawałki, siedział sobie w domu, miał dobre jedzenie i picie, nie widział jednak nikogo, jak tylko kota i jego służbę.

Pewnego razu kotek rzecze doń:

— Idź no na łąkę, skoś mi ją i susz trawę.

Co rzekłszy, dał mu srebrną kosę i złotą osełkę[8], ale kazał mu je odnieść z powrotem.

Poszedł Bartek i robi to, co mu polecono. Po skończeniu roboty odniósł kosę, osełkę i siano — i pyta, czy kot nie dałby mu już jego wynagrodzenia.

— Nie — odparł kotek — musisz mi jeszcze zrobić coś nie coś. — Masz oto budulec srebrny, siekierę ciesielską[9], okierkę[10] i w ogóle co potrzeba, wszystko ze srebra. Musisz mi z tego wybudować mały domek.

Bartek postawił żądany domek i oświadczył, że wszystko już zrobił, a dotąd jeszcze nie ma konia.

Siedem lat zleciało mu prędzej, jak niecałe pół roku.

Kotek zapytał, czy chciałby zobaczyć konia. — Chciałbym — odrzekł Bartek!

Koń, Kot, Serce

Na to kotek otworzył domek, a gdy drzwi się roztwarły, Bartek patrzy, a tam stoi dwanaście koni. Ach co to były za pyszne[11] ogiery[12]! Jeden w drugiego! aż mu się serce rozradowało. Kotek dał mu jeść i pić i rzecze:

— Wracaj do domu, konia ci nie dam wziąć z sobą, ale za trzy dni sam się zjawię i przyprowadzę ci go.

Bartek zebrał się w drogę, a kotek wskazał kierunek, którym ma iść do młyna. Ale kotek nie dał mu nowego ubrania.

Bartek musiał wracać w starej, podartej kurtce, jaką miał przed siedmiu laty na sobie i z której oczywiście wyrósł.

Koń

Za powrotem do domu, zastał dwóch starszych uczniów u młynarza; każdy z nich przyprowadził wprawdzie ze sobą konia, ale jeden był ślepy, a drugi kulawy.

Pytają go tedy:

— Bartku, gdzież twój koń?

— Przyprowadzą mi go za trzy dni.

— No, Bartku, jak tobie tu przyprowadzą konia, to będzie coś wspaniałego!

Wszedł Bartek do izby, ale stary mówi, ażeby się nie zbliżał do stołu, bo był tak obdarty, w takich łachmanach, że wstyd by mu było, gdyby kto wszedł niespodzianie[13].

Wyniesiono mu trochę posiłku na dwór, a wieczorem, idąc na spoczynek, żaden z dwóch starszych nie chciał go wpuścić do łóżka, więc musiał się umieścić przy gęsiach w obórce, gdzie się rzucił na garść twardej słomy.

Koń

Nazajutrz[14] gdy wstał z rana, już trzy dni minęły i oto nadjeżdża kareta w sześć koni, ale jakich świetnych koni, aż lubo[15] patrzeć było! A przy tym służący z siódmym koniem, który był przeznaczony dla biednego Bartka.

Córka

Z karety wysiadła wspaniała córka królewska i udała się do młynarza. A tą córką królewską był mały pstry kotek, któremu Bartek wysługiwał się przez lat siedem.

Królewna spytała młynarza, gdzie jest najmłodszy z jego uczniów?

---

[6] *oświecił* — oświetlił. [przypis edytorski]
[7] *trzewik* — sznurowany but z cholewką. [przypis edytorski]
[8] *osełka* — narzędzie do ręcznego ostrzenia noży i kos. [przypis edytorski]
[9] *ciesielski* — przymiotnik od słowa „cieśla": rzemieślnik budujący z drewna. [przypis edytorski]
[10] *okierka* — zdrobnienie od „oksza", czyli topór. [przypis edytorski]
[11] *pyszny* — tu: wspaniały. [przypis edytorski]
[12] *ogier* — koń płci męskiej. [przypis edytorski]
[13] *niespodzianie* — niespodziewanie. [przypis edytorski]
[14] *nazajutrz* — następnego ranka. [przypis edytorski]
[15] *lubo* (daw.) — miło. [przypis edytorski]

Na to odrzekł młynarz:

— Nie możemy go trzymać we młynie, bo jest tak obdarty, że musiał nocować w obórce przy gęsiach.

Królewna rozkazała, ażeby go zaraz przyprowadzono.

Przyprowadzono go tedy, a biedak musiał się bardzo kurczyć, ażeby się osłonić jako tako.

Służący podał mu nową odzież, a tak piękną i wspaniałą, że gdy się umył i ubrał, żaden królewicz nie mógł ładniej wyglądać.

Teraz królewna chciała się przyjrzeć koniom, które przyprowadziło dwóch starszych młynarczyków, a jak wiadomo, jeden z tych koni, był ślepy, a drugi kulawy.

Obejrzawszy je, kazała służącemu przyprowadzić siódmego konia. Gdy go młynarz ujrzał, oświadczył, że nigdy jeszcze tak piękny rumak[16] nie stawał przed jego domem.

— A jest to właśnie koń dla trzeciego ucznia pańskiego — rzekła królewna.

— No, to on w takim razie młyn obejmie! — zawołał młynarz.

Ale królewna odparła, że może sobie i konia i młyn zatrzymać, wzięła biednego Bartka z sobą, posadziła go do karety i odjechała z nim razem.

Bogactwo

Udali się naprzód do małego domku, postawionego przezeń[17] za pomocą srebrnych narzędzi. Patrzy Bartek, aż tu stoi wielki pałac, a wszystko w nim ze złota i srebra. Wkrótce potem królewna wyszła za niego za mąż i uczyniła go bogatym, tak bogatym, że mu starczyło na całe życie.

Głupiec

Z tego wynika, że nie zawsze da się powiedzieć, iż głupi nie może się zdobyć na nic mądrego.

[16] *rumak* — rasowy, piękny koń. [przypis edytorski]
[17] *przezeń* — przez niego. [przypis edytorski]

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur.
Ten utwór jest w domenie publicznej.
Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na Licencji Wolnej Sztuki 1.3.
Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/biedny-mlynarczyk-i-kotek

Tekst opracowany na podstawie: Bracia Grimm, Baśnie, Złota Biblioteczka; 4, Warszawa 1929

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (http://wolnelektury.pl). Reprodukcja cyfrowa wykonana przez Bibliotekę Narodową z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów BN.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Marta Niedziałkowska, Paweł Kozioł, Weronika Trzeciak.

ISBN 978-83-288-0255-1

Wesprzyj Wolne Lektury!
Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.
Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?
Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.
Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.
Przekaż darowiznę na konto: szczegóły na stronie Fundacji.